

**JUSTYNA PISARSKA**

Uniwersytet Jagielloński

Viatcheslav Morozov, *Russia's Postcolonial Identity. A subaltern Empire in a Eurocentric World*, Palgrave Macmillan, London 2015

Badania dotyczące próby określenia miejsca Rosji w świecie zazwyczaj prezentują jedną z dwóch optyk, tj. prorosyjską lub antyrosyjską. Wiele napisano o niełatwych stosunkach Rosji z Europą i Zachodem. Wydaje się jednak, że problem ten wciąż nie doczekał się należytej analizy postkolonialnej. Książka Wiaczesława Morozowa (*Russia's Postcolonial Identity. A subaltern Empire in a Eurocentric World*) stanowi ciekawą, choć kontrowersyjną próbę zbadania rosyjskich relacji w odniesieniu do teorii postkolonialnej.

Wśród znawców tematu sprzeciw wywołuje przede wszystkim użycie terminu subaltern (w teorii postkolonialnej nazwę tę stosuje się do określenia jednostek i grup społecznych, pozbawionych praw obywatelskich i możliwości wypowiedzania się we własnym imieniu) w odniesieniu do tak potężnego kraju, jakim jest Rosja, postrzegana jako kolonizujący, a nie kolonizowany. Morozow przekonuje jednak, że kraj ten został poddany procesom tworzenia zależności politycznej oraz ekonomicznej i włączony do kapitalistycznego systemu na nierównych prawach. Autor *Russia's Postcolonial Identity*... twierdzi z całą stanowczością, że imperia-subalterni istnieją. Jego zdaniem fakt posiadania własnych peryferii kolonial-

Justyna Pisarska Recenzja

nych nie oznacza, że dane imperium nie może jednocześnie być inkorporowane do hegemonicznego porządku innego jako subaltern, zachowujący swoją suwerenność, niepoddawany procesom kolonizacyjnym w formalnym tego słowa znaczeniu. Co więcej, jak zauważa badacz, głos subalterna nie musi być głosem niepodważalnego autorytetu moralnego. Rosja jako państwo cały czas mówi głosem kolonizowanego, stosuje całe spektrum technik subwersywnych.

Rosyjskie elity intelektualne są boleśnie świadome peryferyjności swojego państwa, a nawet zacofania — w porównaniu do globalnego kapitalizmu. Wewnątrz państwa wyklarowały się właściwie trzy postawy. Pierwsza wyraża przekonanie, że owo zacofanie można pokonać dzięki modernizacji wprowadzanej przez państwo. Druga to postulowane przez mniejszości liberalne zwiększenie roli obywateli. Trzeci obóz natomiast — najbardziej konserwatywny — hołubi rosyjską inność i sprzeciwia się każdej próbie włączenia Rosji do globalnego systemu kapitalistycznego. Ostatnie badania dowodzą, że nastąpiło znaczne przesunięcie właśnie w stronę konserwatywnej postawy, która uczyniła z Rosji rywala Zachodu w walce o hegemonię. Dotyczy to nie tylko polityki zagranicznej, ale i krajowej, chociażby poprzez aktywniejsze wkraczanie państwa w sferę praw społecznych i w prywatne życie obywateli. Od czasów ukraińskiego kryzysu Rosja wykazuje coraz bardziej stanowczą postawę na arenie międzynarodowej. Ten ideologiczny zwrot jest odczytywany przez wielu analityków jako próba uzyskania niezależności w sprawach międzynarodowych. Innymi słowy, normatywna zależność od Zachodu, zapoczątkowana neoliberalnymi reformami lat 90. i modernizacją Miedwiediewa, jest w tej chwili zastępowana postawą w znacznym stopniu niezależną. Morozow jednak twierdzi, że mamy do czynienia z dokładnie odwrotną sytuacją, tzn. stanowisko Rosji jest silnie uwarunkowane poczuciem niższości również w sferze normatywnej.

## **ROSYJSKA TRANSFORMACJA JAKO DOŚWIADCZENIE SUBALTERNA**

Mówiąc o postsowieckim okresie w historii Rosji, łatwo udowodnić normatywną zależność tego państwa od Zachodu. Rosyj-

ska peryferyjność została obnażona w czasie reform końca lat 80. i z początkiem 90. Przełomowym momentem było zaakceptowanie rosyjskiego zacofania i potrzeby dogonienia cywilizowanego świata. Hegemonia zachodniego świata była wystarczająco silna, żeby pokonać reżim sowiecki i zainicjować „transformację” — proces, który był i jest wielopłaszczyznowy, i nie sprowadza się jedynie do przekształcenia w demokrację oraz gospodarkę rynkową.

Autor nawiązuje do słynnej książki Samuela Huntingtona, który omawiany proces zalicza do tzw. trzeciej fali demokratyzacji. To ujęcie jest dla Morozowa o tyle użyteczne, że stawia Rosję w szerszym kontekście globalnym i łączy z postkolonializmem. Jednocześnie sugeruje ono, że krytyka transformacji w odniesieniu do Rosji jest w pełni uzasadniona. Ów krytycyzm kwestionuje nie tylko teleologię transformacji, ale również będące jej wynikiem pomniejszanie roli polityki, a zwiększenia roli tzw. dobrego rządzenia. Kraje rozwijające się są zmuszane do „przeorientowania z ekonomicznego ‘rozwoju’ na rozwój ‘polityczny’ i ‘rządowy’”. A przecież kwestionowanie eurocentrycznej perspektywy zachodniej polityki, która zmierza do uniwersalizowania wpływu kolonializmu na uwarunkowania demokracji na obszarze peryferii, jest zadaniem postkolonializmu. Głęboki wpływ na rosyjską transformację miał z pewnością eurocentryzm, narzucany z zewnątrz — w konsekwencji rosyjska transformacja przybrała formę dosłownej imitacji Zachodu. Jednak, w wyniku nierównego rozwoju, doszło w Rosji (i nie tylko w Rosji) do dramatycznego pogorszenia się warunków ekonomicznych większości mieszkańców. Rosjanie być może i zbliżali się politycznie i instytucjonalnie do modelu zachodniego, ale ekonomicznie oznaczało to przepaść, która miała niewiele wspólnego z wyobrażeniami o konsumpcyjnym raj.

Warto również podkreślić, że w przeciwieństwie do innych państw Europy Centralnej i Wschodniej Rosja nie miała wyraźnie i jednoznacznie określonego Innego, ucieleśniającego despotyczną przeszłość. Włączanie się do nurtu zachodniego pozostałych europejskich państw można odczytywać jako próbę wyzwolenia się spod imperium sowieckiego. Rosja nie była w stanie tego uczynić. W rezultacie doświadczenie lat 90. bycia subalternem wzmocniło

imperialny aspekt rosyjskiej tożsamości. Polegając na sile nuklearnej, obfitości złóż ropy i gazu oraz stałym członkostwie w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, Rosja Putina przyjmuje coraz bardziej stanowczą postawę na arenie międzynarodowej. Jednocześnie dialektyka subalterna i imperatora nadal funkcjonuje i manifestuje się niezwykle mocno w obecnym konserwatywnym zwrocie.

Jak zauważa autor monografii, sam Putin swoją prezydenturę rozpoczął raczej eurocentryczną postawą. Tydzień przed pierwszym wyborem na prezydenta deklarował, że Rosja jest częścią europejskiej tradycji i że on sam nie jest w stanie wyobrazić sobie własnego kraju w izolacji od Europy i cywilizowanego świata. Mimo tego, że do końca lat 90. Rosja zdołała przyłączyć się do wielu zachodnich organizacji — G8, NATO, Rada Europy — jej członkostwo do tej pory pozostaje niepełne, głównie dlatego, że obie strony postrzegają inaczej status i rolę Rosji na arenie międzynarodowej. Ta niejednoznaczność jest oczywiście typowa dla hegemonów. Kiedy jedna hegemonia jest kwestionowana, kontrhegemon używa tego samego języka, powielając nierówność, której się opiera. Krytykowanie Zachodu za działania, które Moskwa odbiera jako postawę dyskryminującą, to jeden z najbardziej stałych wzorów w rosyjskim dyskursie. Doktryna „suwerennej demokracji”, która przejawiała się w całej pierwszej dekadzie rządów Putina, była typowym działaniem kontrhegemonu. Moskwa, niechętnie dyscyplinowana przez Zachód w promowaniu demokracji, ustawiła siebie w pozycji obrońcy bardziej „demokratycznego” porządku świata, gdzie najważniejsza będzie niepodległość i równość narodów. Niestety, ostra retoryka niewiele pomogła Rosji w uwolnieniu się od strukturalnie i historycznie osadzonej pozycji subalterna. Widać to choćby w tworzeniu finansowych instytucji w ramach BRICS (Brazylia, Rosja, Chiny, Indie, Republika Południowej Afryki), co oznacza nic innego, jak walkę przeciw porządkowi ekonomicznemu zdominowanemu przez Zachód. Również interwencja w Gruzji w 2008 roku i kampania przeciw ukraińskiej rewolucji w 2014 roku wzorowane były na działaniach NATO przeciw Jugosławii z 1999 roku — jako operacje wymuszania pokoju. Ukraińska rewolucja w rosyjskich mediach była prezentowana jako „brązowa rewolucja”,

nazistowski bunt przeciw legalnej władzy, pragnącej chronić zwykłych obywateli.

## PALEOKONSERWATYWNY ZWROT W POLITYCE PUTINA

W zachodnich debatach Rosja często jest prezentowana jako Inny w odniesieniu do Europy i Zachodu, który podważa europejski porządek normatywny, narzuca własny, alternatywny, oparty na zupełnie odmiennych wartościach. Stawia to Rosję w jednym rzędzie z takimi krajami jak Iran czy Wenezuela, a kluczową rolę grają tutaj elity wielu centralnych i wschodnich krajów europejskich. Obserwowany obecnie nacjonalistyczny i konserwatywny zwrot w rosyjskiej polityce na pierwszy rzut oka odpowiada tym wyobrażeniom o radykalnym, antyzachodnim Innym, czego wynikiem jest nawet zaprzeczanie rosyjskiej przynależności do Europy. Dość otwarcie mówi się o ofensywnym „zdobywaniu” przez Moskwę w ostatnim czasie zarówno miękkiej, jak i twardej siły. Wielu twierdzi, że tym sposobem Putin przygotowuje się do wielkiego globalnego skoku, który skonfrontuje Zachód z absolutnie nowym zjawiskiem, nie odnawiającym starej hegemonii, ale tworzącym zupełnie nową. Przemiana totalitaryzmu z pragmatycznego w ideologiczny doprowadziła do fundamentalnej rozbieżności wartości między Rosją a Zachodem. Może się wydawać, że oficjalny dyskurs rzeczywiście postuluje różnice między zachodnimi i niezachodnimi wartościami. Oznaczałoby to odejście od kanonicznego rosyjskiego dyskursu, który przynajmniej od czasów słowianofilów i okcydentalistów, czyli od połowy XIX wieku, utwierdza rosyjską europejskość. Poczynając od Dostojewskiego, nacjonalistyczna tradycja widzi przeszłość Rosji w różowych barwach i uznaje ją za bardziej europejską od tej z Europy Zachodniej. Oczywiście zapewnienie rosyjskiej europejskości przez klasyczną tradycję intelektualną nie może być interpretowane dosłownie, rosyjska europejskość demonstruje bowiem, z jednej strony, niepewność swojej tożsamości, a z drugiej graniczną pozycję Rosji w Europie, jak i samej Europy, będącej elementem znaczącym w rosyjskim dyskursie. Jeśli weźmiemy pod

uwagę te wszystkie empiryczne i teoretyczne obserwacje, można dojść do wniosku, że rosyjska tożsamość europejska, która nigdy nie była stabilna, została teraz przejęta przez jej imperialistyczne Ja i że w przyszłości Rosja być może będzie definiować siebie poprzez odrębność od Zachodu, łącząc to z próbą ponownego ustanowienia kontroli nad oderwanymi częściami byłego Imperium. Jednocześnie graniczne położenie, z racji tego, że odgrywa kluczową rolę w przemianach społecznych, generuje decentralizującą i subwersywną siłę. Graniczność w żaden sposób nie implikuje marginalności czy błahości. Obie tożsamości — rosyjska i europejska — są dla siebie graniczne we własnej przestrzeni dyskursywnej, z tego też powodu są dla siebie tak ważne.

Co więcej, jak argumentuje Dipesh Chakrabarty, zaprzeczenie istnienia europejskiej kolonizacji samo w sobie jest symptomem bycia subalternem i nie może być interpretowane jako znak emancypacji. Przeciwnie, radykalny nacjonalizm i antykolonialna retoryka posługują się matrycą hegemonu, podczas gdy kolonizowani są nie mniej cywilizowani od kolonizatorów. Dokładnie ten sam wzór ujawnia rosyjski dyskurs konserwatywny, w którym Rosja prezentowana jest jako bardziej europejska od Zachodu i przewyższająca go pod względem duchowym.

Ideologiczna transformacja w Rosji została zainicjowana przez falę protestów zimą na przełomie 2011 i 2012 roku. Ten nowy, ideologiczny kurs Morozow nazywa paleokonserwatyzmem. Termin ten nie tylko podkreśla międzynarodowe powiązania tego ruchu, ale także pozwala odróżnić tradycyjną ideologię od opozycyjnego konserwatyzmu poprzedniej dekady, opisywanego jako nowy konserwatyzm czy neokonserwatyzm. Rosyjscy neokonserwatyści, podobnie jak ich zachodni odpowiednicy akceptują „nowoczesność”, oznaczającą rozwój nauki i wzrost gospodarki kapitalistycznej, ale pragną, aby politykę rozumieć pragmatycznie, uwolnić ją od jakichkolwiek utopijnych wizji, sprowadzić do „racjonalnie zorganizowanego rządzenia”. Paleokonserwatyzm natomiast podkreśla tradycję i organiczną duchowość, opowiada się za upolitycznieniem kultury jako instrumentu „cywilizacyjnej walki”.

## ANTYZACHODNIA „MIĘKKA SIŁA” JAKO ZJAWISKO POSTKOLONIALNE

W swoim ostatnim esej *Andriej Cygankow* podkreśla, że „odrębność” rosyjskich wartości jako czynnik niepozwalający Rosji na pełną współpracę z Zachodem wywołuje potrzebę stosowania miękkiej siły (choć autor tego terminu — *Joseph Nye* — nieustannie powtarza, że ani Rosja, ani Chiny nie rozumieją w pełni tego pojęcia). Zdaniem *Morozowa* rosyjskie poszukiwanie miękkiej siły jest podyktowane normatywną zależnością i skutkuje niezdolnością do znalezienia jakiegokolwiek platformy ideologicznej. Nawet używanie określenia miękka siła w oficjalnym dyskursie jest aktem mimikry, próbą dogonienia Zachodu (interesujące, że do tworzenia strategii miękkiej siły Kreml zatrudnił amerykańską agencję *Ketchum*). Zarówno w politycznym, jak i naukowym dyskursie termin ten funkcjonuje jako modniejszy ekwiwalent starego określenia, tj. polityczne technologie. Nowa nazwa rzekomo charakteryzuje coś, co daje Zachodowi przewagę nad Rosją, coś, co Rosja musi uzyskać, aby dogonić technologicznie bardziej rozwinięte państwa. Wygląda więc na to, że rosyjski imperializm pozostaje w ścisłym związku z ideą cywilizacji, zdefiniowanej w wyraźnie eurocentryczny sposób. Przywołuje to na myśl słowianofilski sposób patrzenia na świat, gdzie Zachód był potępiany za nadmierny materializm i nihilizm, podczas gdy misja Rosji sprowadzała się do obrony prawdziwych europejskich wartości. W tym układzie „prawdziwa” Europa jest projekcją rosyjskiej tożsamości, a „fałszywa” Europa to kosz na śmieci, do którego wrzuca się te elementy europejskiej rzeczywistości, których Rosja nie jest w stanie tolerować.

Rosyjska miękka siła opiera się, między innymi, na tradycyjnych wartościach rodzinnych — na przykład jeden z dziennikarzy „*Rosyjskiej Gazety*”, *Jewgienij Szestakow*, pisze, że na festiwalu tanecznym w Estonii organizatorzy proponowali młodym ludziom w wieku od 12 do 20 lat występy pijanych tancerzy przebranych za różne zwierzęta (komary, jeże, wiewiórki), manifestujących seksualne zainteresowanie tą samą płcią. Estonia w oczach Rosji oczywiście reprezentuje „fałszywą” Europę. Demonstracja takiego rozpasania

moralnego, jakie ma miejsce w sercu „falszywej” Europy, została skontrastowana z niezeputym duchem „prawdziwej” Europy:

Pomimo ogromnej propagandy nie-tradycyjnych wartości rodzinnych, większość mieszkańców Starego Kontynentu nie żyje w zgodzie z tymi nowymi prawami... Rosja, która jest twardym i bezkompromisowym obrońcą tradycyjnych wartości, może ostatecznie okazać się dla Europejczyków najbardziej atrakcyjnym przykładem państwa, które jest w stanie oprzeć się post-chrześcijańskim trendom.

W podobnym tonie utrzymane są wypowiedzi Ramzana Kadyrowa, mówiącego wprost o niemoralnych Europejczykach, którzy nie mają własnej kultury i dają przyzwolenie na nieludzkie zachowania, m.in. na zawieranie małżeństw jednopłciowych. Dalej Kadyrow stwierdza: „[...] nie chcę być Europejczykiem. Chcę być mieszkańcem Rosji i chcę, aby nasz naród odzyskał swoją kulturę, zwyczaje, tradycje. To podstawa silnej Rosji. Bez względu na to, jak nowoczesne technologie będziemy mieć, nie ma przyszłości bez patriotyzmu i duchowości”. Chwiejna pozycja Kadyrowa jako prokremlowskiego przywódcy republiki, która nieco ponad dekadę temu prowadziła wojnę z Rosją, czyni z niego, z jednej strony, głos Putinowskiego reżimu. Warto zauważyć, że w wypowiedzi Kadyrowa Inny przybiera bardzo konkretną postać jednopłciowych małżeństw, co ma ilustrować domniemaną nieludzką Europę. Z drugiej strony, wartości, na których ma się opierać rosyjski naród, przedstawiane są za pomocą abstrakcyjnych terminów takich jak kultura, tradycja, zwyczaje, patriotyzm i duchowość. To ujawnia kłopotliwe położenie całego paleokonserwatywnego projektu: przełożenie rozgoryczenia subalterną na imperialistyczne dążenia do uzyskania miękkiej siły ma charakter czysto negatywny i nie daje Rosji możliwości bycia reprezentantem istotnej alternatywy wobec zachodniej neoliberalnej hegemonii. Odrzuceniu wartości hegemonu nie towarzyszy żaden pozytywny program. W rezultacie „tradycyjne wartości rodzinne” to tylko puste słowa, które mają uzasadniać represje wobec Innego. Są to słowa, które tracą na sile, kiedy tylko ktoś próbuje przekształcić negację w afirmację. Gdy w Rosji przedstawia się propozycje wspierania „normalnych” rodzin, zwykle oznacza to karanie „dzi-



waków”, czyli zakazuje się adopcji jedнопłciowym małżeństwom, opodatkowuje rodziny bezdzietne, osoby samotne czy rozwodników. Nieliczne pozytywne propozycje wzbudzają kontrowersje, jak na przykład zachęcanie kilku pokoleń rodzin do wspólnego mieszkania. Ostatecznie wszystkie wspomniane kampanie sprowadzają się raczej do obrony rosyjskiej „seksualnej suwerenności” przed działaniami Zachodu, a nie do promowania konkretnej wizji społecznego dobra.

Zaprezentowane tu tezy Wiaczesława Morozowa nie są jedynymi wartymi uwagi. Bez wątpienia głównym punktem recenzowanej książki jest postulat zmiany perspektywy patrzenia na Rosję — nie jak na kolonizującego, a jak na subalterna. Oczywiście pomysł ten nie jest nowy. Jeśli jednak twierdzimy, że rosyjski postkolonializm ciągle pozostaje zjawiskiem mało zbadanym i mamy na myśli proces rozwijania tożsamości przez narody należące do byłej strefy wpływów Związku Radzieckiego, to Rosja jako kraj kolonizowany jest jeszcze rzadziej omawianym w literaturze fachowej przypadkiem. A szkoda, bo z pewnością zmiana tej perspektywy nadałaby dynamikę debatom teoretycznym i wywołałaby niezwykle twórcze napięcie w obrębie paradygmatu postkolonialnego. W Rosji książka Morozowa z pewnością nie spotka się z dobrym przyjęciem, jednak moim zdaniem jest to lektura obowiązkowa dla wszystkich, których interesuje rola Rosji na arenie międzynarodowej.

Юстына Писарска

Viatcheslav Morozov, *Russia's Postcolonial Identity. A subaltern Empire in a Eurocentric World*, Palgrave Macmillan, London 2015

Настоящая статья является рецензией на книгу Вячеслава Морозова *Russia's Postcolonial Identity. A Subaltern Empire in a Eurocentric World*. Главная цель статьи представить новую перспективу исследований постколониальной ситуации в России, согласно которой Россия является субалтерном.

Justyna Pisarska

Viatcheslav Morozov, *Russia's Postcolonial Identity. A subaltern Empire in a Eurocentric World*, Palgrave Macmillan, London 2015

The article is the review of a book *Russia's Postcolonial Identity. A Subaltern Empire in a Eurocentric World*. Its main aim is to present the new perspective of researching postcolonial situation in Russia, presented by Viatcheslav Morozov in which Russia is seen as a subaltern.